

Losy reemigrantów z Francji w okresie PRL i III RP

GRZEGORZ PEŁCZYŃSKI¹

Uniwersytet Wrocławski

W okresie międzywojennym było we Francji ponad 500 000 emigrantów z Polski. Po wojnie komunistyczny rząd polski postanowił sprowadzić ich do Polski. W latach 1946–1949 z Francji do Polski przyjechało ok. 70 000 osób i zamieszkało głównie na Dolnym i Górnym Śląsku. Było im trudno przyzwyczaić się do życia w Polsce ze względu na różnice kulturowe, ogromne zniszczenie kraju, a także niesprzyjającą sytuację polityczną. Niektórzy wrócili do Francji. Większość jednak znalazła w Polsce swoje miejsce, w większej czy mniejszej mierze zachowując więzi z Francją.

Słowa kluczowe: Polonia francuska, reemigracja, akulturacja, Ziemie Odzyskane

In the interwar period, there were over half a million Poles in France. After the war, the communist Polish government decided to bring them back to Poland. In 1946–1949, about 70,000 people came from France to Poland. They lived mainly in Upper and Lower Silesia. They found it hard to adjust to living in Poland, with the country having been devastated during the war and being ruled by an increasingly dangerous communist regime. Some, therefore, returned to France but most of them chose to remain whilst retaining their ties with France.

Keywords: Poles in France, remigration, acculturation, Regained Territories

Zjawisko migracji, tak powszechne², cechuje się sporą różnorodnością. Zdarza się też czasami, że ludzie, którzy wyemigrowali ze swojej ojczyzny, po jakimś czasie do niej wracają, czyli reemigrują³. Nie dzieje się to jednak zbyt często. Opuszczenie swego kraju i dostosowanie do życia w innym, to trudne przedsięwzięcie. Droga

¹ Kontakt: grzegorz.pelczynski@uwr.edu.pl

² P. Heather (2010), *Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy*, przeł. J. Szczepański, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, s. 18.

³ A. Posern-Zieliński (2005), *Etniczność Kategorie. Procesy etniczne*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, s. 137–138.

w odwrotnym kierunku zdaje się równie niełatwa. Pomimo to niektórzy decydują się ją przebyć. Różne mogą być powody migracji powrotnej, w każdym razie zrozumiałe w kontekście indywidualnej biografii. Na ogół stwierdzić można przyczyny ekonomiczne bądź polityczne.

W niniejszym artykule, na podstawie wcześniejszych opracowań i danych uzyskanych z badań, zostanie przedstawiony zarys historii etnicznej zbiorowości określanej tu jako reemigranci z Francji. Historia etniczna jest raczej w Polsce nieznaną dyscypliną, mającą jednak długie tradycje w nauce rosyjskiej (w tym też sowieckiej)⁴, a którą umiejscawia się pomiędzy etnografią a historią. Jej przedmiotem badań są procesy etniczne przebiegające w przeszłości. Historia etniczna może oznaczać także same takie procesy⁵. Niewątpliwie jednym z nich jest także reemigracja. W przypadku historii etnicznej Polaków, którzy po drugiej wojnie światowej opuścili Francję i przenieśli się z powrotem do Polski, reemigracja zdaje się procesem najważniejszym. Stawia się więc pytanie: jak ona przebiegała? Odpowiedź na nie sformułować można, dobrze znając bardzo zawiłe losy reemigrantów. Oczywiście ten artykuł przynależy również do studiów nad migracjami powrotnymi⁶.

W migracjach powrotnych niewątpliwie wyjątkowo interesującym problemem jest kultura, przyswojona przez jej uczestników w kraju emigracji, a następnie w jakiś sposób przeniesiona do tego, z którego pierwotnie wyemigrowali. Reemigranci tutaj opisywani przyswoili sobie kulturę francuską, a więc język francuski i wiele innych elementów, bez których trudno byłoby im egzystować we Francji. Wobec tego nasuwa się pytanie: co się z tym wszystkim stało po ich powrocie do Polski? Odpowiadając na nie, pamiętać trzeba oczywiście, iż dotyczy ono osób zasymilowanych mniej lub bardziej we Francji, które żyły później w Polsce zmieniającej się w kolejno następujących epokach.

Z pewnością zrazu wyjaśnić trzeba, czy reemigrantem jest tylko ten, kto uprzednio wyemigrował, czy także wracające do kraju przodków jego dzieci, a nawet wnuki i prawnuki. W ścisłym znaczeniu za reemigranta uznać trzeba jedynie tego, który uprzednio wyemigrował. Lecz jego potomstwo, mimo postępującej asymilacji, mogło przecież zachować przynajmniej świadomość pochodzenia, a nawet sporą część elementów kultury pochodzącej z kraju, z którego przyjechali rodzice bądź dziadkowie. I to zadecydowało w jakiejś mierze o przeniesieniu do tego kraju. W takim razie za reemigrantów uznać należy wszystkich, którzy ze względu na jakiegokolwiek więzi ze starym krajem do niego powracają.

Jednakże zjawiska reemigracji nie wolno ograniczać tylko do podróży, do zmiany miejsca stałego pobytu. To także dostosowywanie się do życia w kraju, z którego się

⁴ N. Wołkowa (1985), *Etniczeskaja istorija: soderżanie ponjatija*, „Sovetskaja etnografija”, nr 5, s. 17.

⁵ M. Krjukow (1988), *Etniczeskaja istorija*, w: Krjukow M., Zelnow I. red., *Etnografija i smeżnye dyscypliny. Etnograficzieskie subdyscypliny. Szkoły i naprawlenija. Metody*, Moskwa: Nauka, s. 58–59.

⁶ Zob. G. Babiński (2008), *Return migration revisited*, w: Nowicka E., H. Firouzbakch (red.), *An Anthropology od Return Migration*, Kraków: Nomos, s. 21–27.

wyjechało przed laty, albo – w przypadku dzieci byłych emigrantów – którego się raczej nie zna. Przypominać to może procesy adaptacyjne, jakim ulega się na obczyźnie. Szczególnie dotyczy to owych dzieci. Jest jednak różnica: reemigranci odnawiają a imigranci dopiero tworzą więzi z krajem, w którym postanowili się osiedlić. Zdaje się to nie bez znaczenia dla społeczeństwa przyjmującego. Przyjmowanie reemigrantów dotyczy jednak „swoich”, imigranci są zaś „obcy”. Zapomnieć oczywiście nie można, iż dychotomia „swój – obcy” stanowi zazwyczaj pewne uproszczenie i wymaga na ogół znalezienia pomiędzy „swoimi” a „obcymi” kategorii pośrednich⁷.

Zwrócić nadto uwagę trzeba na określenie „repatriacja” i związanych z nim „repatriantów”. Jego etymologiczna analiza wydaje się bardzo obiecująca, odkrywa w nim fakt powrotu do ojczyzny. Lecz niełatwo potraktować repatriację jako synonim reemigracji⁸. Jest ona uwikłana w rozmaite zabiegi propagandowe okresu komunizmu. Zwykło się tak określać przede wszystkim rzekomo dobrowolne przesiedlenia ze wschodnich terenów Drugiej Rzeczypospolitej, przyłączonych po drugiej wojnie światowej do Związku Sowieckiego. Chociaż słowo to jest wciąż dość rozpowszechnione i pojawia się w kontekstach tyjących się reemigracji.

Zauważyć też należy, że reemigrować może pojedyncza osoba, ewentualnie rodzina, bądź określona zbiorowość. Reemigracja zbiorowa jest na ogół organizowana przez państwo.

Po drugiej wojnie światowej państwo polskie zorganizowało kilka akcji reemigracyjnych. Reemigrowali więc Polacy z Rumunii, potomkowie tych, którzy w XIX w. osiedlali się na Bukowinie, należącej wówczas do Austrii⁹. Także ci z Jugosławii, z Bośni, do której przybyli pod koniec XIX stulecia, gdy władała nią Austria¹⁰. Sprowadzono też Polaków z Chin – z Mandżurii, gdzie zamieszkali na początku XX w., w związku z interesami rosyjskimi w tym kraju¹¹. Wspomnieć też można o nielicznej kolonii polskiej z południowego Sachalinu, do 1945 r. należącego do Japonii¹².

Przyjazdy tychże grup do Polski nasuwają pewne wątpliwości. Można sprowadzić je do pytania: czy są to rzeczywiście reemigranci? Bo przecież w okresie zaborów przemieszczenia z Galicji na Bukowinę odbywały się w granicach jednego

⁷ L. Mróz (1979), *Świadomościowe wyznaczniki dystansu etnicznego*, „Etnografia Polska”, t. 2, s. 157–168.

⁸ Ucznił to np. J. Burszta (1974), *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 124–125.

⁹ E. Kłosek (2005), *Świadomość etniczna i kultura społeczności polskiej we wsiach Bukowiny rumuńskiej*, Wrocław: Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 92–99.

¹⁰ J. Kuraś (2003), Reemigranci z Jugosławii w Bolesławcu – pół wieku później, w: Kurcz Z. (red.), *Sprawy narodowościowe. Oryginalne badania studentów*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 222–230.

¹¹ A. Winiarz (2008), *Główne kierunki i formy aktywności Polaków w Mandżurii w latach 1897–1949*, w: Furier A. (red.), *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie*, Szczecin: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, s. 48–49.

¹² S. Fiedorczyk (1997), *Polacy na południowym Sachalinie*, przeł. N. Tôme, „Studia Polonijne”, t. 18, s. 98–101.

państwa – austriackiego. Tak samo zresztą przemieszczali się Polacy z obszarów przyłączonych do Niemiec i Rosji. Jednakowoż, ponieważ opuszczali oni terytorium dawnego państwa polskiego, zazwyczaj w większości zasiedlone przez Polaków, uwzględniając ich specyfikę, uznać należy ich za emigrantów. Wobec tego, gdy niektórzy z nich powracali potem do Polski, byli reemigrantami.

Takich wątpliwości nie budzą Polacy, którzy po drugiej wojnie światowej wracali z Francji. Także z Belgii. Wprawdzie byli wśród nich tacy, którzy tam wyjechali, zanim Polska odzyskała niepodległość w 1918 r., ale większość to wychodźcy z okresu międzywojennego czyli osoby, które wyjechały ze swojego państwa do innego.

Warto tutaj dodać, że masowe powroty z Francji zdarzały się już przed wojną. W okresie wielkiego kryzysu, w roku 1931 i w latach 1934–1936 więcej Polaków z Francji powracało do kraju niż do niej emigrowało. Jednakże były to ich własne przedsięwzięcia¹³.

Dotychczas nad społecznością powojennych reemigrantów z Francji rzadko prowadzono badania. Istnieje na jej temat właściwie tylko jedna monografia, o charakterze socjologicznym, którą w roku 1960 wydał Władysław Markiewicz¹⁴, także reemigrant. Są prace Wojciecha Połecia¹⁵. Swoisty zbiór źródeł o charakterze autobiograficznym stanowi książka pod redakcją Kamili Dudek¹⁶. Reemigranci z Francji oraz z innych państw, zostali bowiem osadzeni na Ziemiach Odzyskanych. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lansowano tezę, iż na tym obszarze nastąpiła pełna integracja przybyszów rozmaitego pochodzenia. Badacze reprezentujący odmienne specjalności podejmowali rozmaite wysiłki, ażeby tę tezę udowodnić¹⁷. Integracja rzeczywiście następowała, aczkolwiek nie tak szybko i nie w takich rozmiarach, w jakich by sobie tego życzyły ówczesne władze. Pewnie dlatego nie podejmowano nad nimi wnikliwych badań. A zaniedbania z poprzednich dziesięcioleci trudno nadrobić obecnie, kiedy pozostało już stosunkowo niewielu członków tej grupy.

¹³ H. Janowska (1964–1965), *Dwie reemigracje Polaków z Francji*, „Problemy Polonii Zagranicznej”, t. IV, s. 11.

¹⁴ W. Markiewicz (1960), *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

¹⁵ W. Połec (2008), *The French or the Pole – Polish Returnees from France*, w: Nowicka E., Firouzbakhch H (red.), *An Anthropology of Return Migrations*, Kraków: Nomos, s. 139–153; W. Połec (2010), *Rodziny migrantów powrotnych i ich wybrane strategie wobec przyszłości dzieci na przykładzie polskich reemigrantów z Francji*, w: Muszyński W. (red.), *Wartości w rodzinie: ciągłość i zmiana*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 214–229; W. Połec (2011), *Ryzyko migracji, ryzyko powrotu na przykładzie polskich reemigrantów z Francji na Dolnym Śląsku*, Stobińska K., Kampka F., Połec W. (red.), *Ryzyko – między kulturą strachu a kalkulowaną niepewnością*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW, s. 167–191.

¹⁶ K. Dudek (red.) (2015), *Tu wszystko było inne – wspomnienia bolesławieckich reemigrantów z Francji*, Bolesławiec: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu; zob. też K. Dudek (2016), *Reemigranci z Francji w Bolesławcu*, w: Bober-Tubaj A., Nowosielska-Sobel J., Strauchold G. (red.), *Bolesławianie – nie przybyli znikąd. Wokół krajobrazu osadniczego Dolnego Śląska*, Bolesławiec: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, s. 21–23.

¹⁷ Z. Jasiewicz (2004), *Badania na ziemiach zachodnich i północnych i ich znaczenie dla etnologii polskiej*, w: Kamocki J. (red.), *Polska – Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne*, Wrocław–Poznań: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Uniwersytet Wrocławski, Wydawnictwo Poznańskie, s. 48.

Do napisania tego artykułu posłużyły wyniki badań prowadzone wśród reemigrantów w latach 2014–2017 na Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku. W tym drugim regionie także z udziałem studentów Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Celem badań było poznanie losów reemigrantów z Francji, a także ich specyfiki kulturowej z tych losów wynikającej. Ich dzieje można oczywiście odtworzyć na podstawie pozostawionych dokumentów, co też czynią historycy zajmujący się stosunkami polsko-francuskimi w okresie powojennym, tutaj zresztą cytowani. Ale wciąż jeszcze można je poznać, posiłkując się tym, co mają do powiedzenia uczestnicy tej migracji.

Z pewnością dopomagają w tym metody używane w ramach historii mówionej, którą wprawdzie obwinia się o pewną „chimeryczność”, o może nazbyt łatwe dostosowywanie się do dyscyplin, którym akurat służy¹⁸, jednak w pewnych okolicznościach zdaje się nieoceniona. Przede wszystkim wtedy, kiedy badacz staje naprzeciwko świadka i uczestnika zdarzeń historycznych, dysponującego pamięcią o nich. Uczynienie z niej źródła historycznego wymaga postępowania całkiem innego niż w przypadku archiwaliów¹⁹. Wynika to z faktu, iż w badania uwikłani są żywi ludzie: ten, którego się bada, na ogół w swoim społeczno-kulturowym otoczeniu oraz ten, który do niego przybył w celach naukowych. Zupełnie jak w przypadku badań etnologicznych²⁰. Reemigranci z Francji, z którymi rozmawiano podczas wspomnianych badań na temat ich reemigracji, stosując metody *oral history*, są dość specyficzni. Nie są to już raczej osoby, które zdecydowały się na przesiedlenie z Francji do Polski i podjęły wszystkie trudy z tym związane. To ci, którzy uczestniczyli w tym procesie jako nastolatki lub nawet dzieci, lecz o pewnych sprawach wiedzą od swoich rodziców. Prócz tego ich reemigracja nierozzerwalnie wiązała się z przeniesieniem elementów kultury francuskiej, mniej czy bardziej przyswojonych przez nich we Francji.

Z Polski do Francji

Rozważania dotyczące reemigrantów zacząć trzeba od zagadnienia ich emigracji, od wyjaśnienia, w jaki sposób powstała społeczność polska we Francji. Na ten temat powstało kilka opracowań, będących efektem intensywnie się kiedyś rozwijających badań nad społecznościami polonijnymi, niektóre z nich są tu wykorzystywane. Można w nich przeczytać o koloniach polskich w tym kraju, zakładanych przez kombatantów

¹⁸ M. Kierzkowski (2014), *Historia mówiona – próba definicji pojęcia*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, t. 4, s. 6.

¹⁹ K. Bock-Matuszyk (2018), „*Proszę mi opowiedzieć historię swojego życia*”, czyli *historia mówiona w praktyce*, w: Wojdon J. (red.), *Historia w przestrzeni publicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 210–220.

²⁰ M. Hammersley, P. Atkinson (2000), *Metody badań terenowych*, przeł. S. Dymczyk, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka; M. Angrosino (2010), *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, przeł. M. Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

powstań narodowych. Ale w ostatnich dwóch, trzech dekadach XIX w. Polacy przybywają tam głównie z przyczyn ekonomicznych. Przed pierwszą wojną światową Polonia francuska liczy 30–40 tys. osób²¹.

Po pierwszej wojnie światowej emigracja z Polski do Francji wielokrotnie wzrosła. We Francji, mającej wówczas niski przyrost naturalny, brakowało rąk do pracy. Sprowadzano więc robotników z krajów o dużym potencjale demograficznym, głównie z Włoch, Portugalii i Polski. Polacy pod koniec okresu międzywojennego stali się drugą co do wielkości grupą imigrantów – zaraz po Włochach. Ich liczebność przekraczała pół miliona. A przybywali oni nie tylko z Polski, również z Westfalii i Nadrenii, z ośrodków polonijnych, jakie tworzyli wychodźcy z zaboru pruskiego.

Polska i Francja 3 września 1919 r. zawarły porozumienie w sprawie emigracji, dzięki czemu Polacy mogli się spodziewać, że we Francji będą mieli pewne prawa i znośną egzystencję²². Wyruszyli więc, kierując się przede wszystkim do departamentów Nord i Pas-de-Calais, nieopodal granicy belgijskiej, by eksploatować tamtejsze złoża węgla kamiennego. Ale wielu osiedliło się także w innych regionach: w Lotaryngii, Île-de-France, Pikardii, Burgundii. Pracowali w hutnictwie, w przemyśle budowlanym, włókienniczym, w rolnictwie.

Z rozmów przeprowadzonych w trakcie badań wynika, że Polacy we Francji mogli zarobić na chleb, z czym mieliby kłopoty we własnym kraju, aczkolwiek niewielu z nich osiągnęło znaczący awans społeczny. Pracodawcy nierzadko traktowali ich gorzej niż swoich rodaków, na przykład płacili im mniej za wykonywaną pracę niż Francuzom. Ale pamiętać też trzeba, że w nowym kraju spędzili oni najwyżej dwadzieścia pięć lat – od zawarcia umowy międzypaństwowej do zakończenia drugiej wojny światowej – a w większości przypadków ich staż imigracyjny był krótszy. Poza tym na pierwszą połowę lat trzydziestych XX w. przypadł ogólnoswiatowy kryzys ekonomiczny²³ i okupacja niemiecka w pierwszej połowie następczej dekady.

Jako liczna mniejszość narodowa zdołali się jednak dość dobrze zorganizować. Zwłaszcza ci na terenach północno-wschodnich, mieszkający nierzadko w należących do kopalni osiedlach, wyłącznie wśród swoich. Założyli wiele stowarzyszeń, reprezentujących rozmaite orientacje polityczne, od prawicowych po lewicowe. Zadbali też o polską edukację²⁴.

Wybuch drugiej wojny światowej spowodował przybycie nowej, ponad stutysięcznej rzeszy Polaków. Tworzyli ją żołnierze, którzy po przegranej kampanii wrześniowej

²¹ W. Śladkowski (1980), *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Wydawnictwo Lubelskie: Lublin, s. 29–39.

²² J. Ponty (1988), *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Publication de la Sorbonne, s. 47–48.

²³ ibidem, s. 288–298.

²⁴ J. Gruszyński (1978), *Spoločność polska we Francji w latach 1918–1978. Problemy integracyjne trzech pokoleń*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 30–76.

pragnęli kontynuować walkę z najeźdźcami, a poza tym uciekinierzy wojenni. Żołnierze, po przegranej przez Francję wojnie z Niemcami w lipcu 1940 r., w większości przenieśli się do Anglii. Podczas okupacji niemieckiej dość liczni przedstawiciele Polonii francuskiej działali w ruchu oporu, niektórzy z nich zginęli. Należy jednak tu zauważyć, iż okupacja we Francji była bezsprzecznie łagodniejsza aniżeli w Polsce. Dlatego Polacy z Francji byli po wojnie w lepszej kondycji psychicznej i fizycznej w porównaniu z ich rodakami w kraju.

Z Francji do Polski

Omówiwszy, z konieczności nader skrótowo, najważniejsze kwestie związane z Polonią francuską do końca wojny, pora wreszcie zająć się samą reemigracją. Nie można już chyba ustalić, kto pierwszy stwierdził, że byłoby dobrze, gdyby Polacy z Francji wrócili do kraju. Prawdopodobnie pomysł ten zrodził się wśród tych, którzy obejmowali w Polsce władzę w okresie powojennym, na nich bowiem spoczął obowiązek ponownej konsolidacji narodu²⁵. Oni musieli w pierwszej kolejności sprowadzić tych, którzy do Francji uciekli wskutek wojny²⁶. Przy tym nietrudno było zauważyć tam Polaków przybyłych już przed wojną. Ci zaś władzom rezydującym w Warszawie mogli wydać się szczególnie pożądani. Byli przecież wśród nich świetnie wykwalifikowani specjaliści w różnych dziedzinach przemysłu. A Polska po wojnie obejmowała właśnie ośrodki przemysłowe na Górnym i Dolnym Śląsku, z których byli wysiedlani fachowcy narodowości niemieckiej²⁷. Istniała konieczność szybkiego zastąpienia ich przez Polaków. Polacy z Francji znakomicie się do tego nadawali. A ponadto relatywnie wielu z nich należało do organizacji lewicowych czy wręcz Francuskiej Partii Komunistycznej²⁸. Natomiast w samej Polsce komuniści stanowili dość nieliczne środowisko, lecz pomimo to oni mieli teraz sprawować władzę. Nic zatem dziwnego, że chcieli dokooptować do swego grona towarzyszy z Francji.

Zaraz po ustaniu działań wojennych podjęto rozmowy między władzami francuskimi i polskimi (krajowymi) na temat reemigracji. Te pierwsze zapatrywały się na nią niechętnie, gdyż wyjazd tak wielu pracujących w najważniejszych branżach gospodarki, pociągał za sobą groźbę ich destabilizacji, a nawet upadku²⁹. Jednakże nie można było ich zatrzymać siłą. Podpisano więc umowę międzypaństwową

²⁵ J. Żarnowski (1999), *Epoka powojenna 1945–1989*, w: *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 683–685; M. Zaremba (2001), *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, s. 135–136.

²⁶ Z. Girzyński (2005), *Polska – Francja 1945–1950*, Toruń: Wydawnictwo Mado, s. 193.

²⁷ W. Markiewicz, op. cit., s. 142; D. Jarosz, M. Pasztor (2001), *Robineau, Bassaler i inni. Z dziejów stosunków polsko-francuskich w latach 1948–1953*, Toruń: Wydawnictwo Rafał Marszałek, s. 39–40.

²⁸ K. Maj (1971), *Polscy komuniści we Francji 1919–1946*, Warszawa: Książka i Wiedza.

²⁹ D. Jarosz, M. Pasztor, op. cit., s. 40–41; A. Nisiobęcka (2016), *Reemigracja Polaków z Francji oraz ich adaptacja w Polsce Ludowej*, „Dzieje Najnowsze”, nr 3, s. 173.

20 lutego 1946 r., obowiązującą przez rok. 28 listopada 1946 r. – drugą. Ostatnią zaś 24 lutego 1948 r.³⁰. Potem Francuzi nie chcieli już zawierać następnych, uznając reemigrację za zakończoną. Następne powroty chętni musieli organizować indywidualnie, na własny koszt.

Statystyki mówią, że do końca 1950 r. wróciło 78 tys. osób³¹. Do końca 1948 według polskich obliczeń wróciło ponoć 58 tys., a według francuskich – 51 tys. W następnych dwóch latach nastąpiło zahamowanie reemigracji, więc trudno uwierzyć, że reemigrowało się jeszcze około 20 tys. osób³². Te rozbieżności mogą wynikać z faktu, iż wyjazdy z Francji były organizowane w czasie powojennym, kiedy to niełatwo było zapanować nad rozmaitymi migracjami, także pod względem statystycznym.

Z pewnością części Polaków do wyprowadzenia się z Francji nie musiano nakłaniać, ale większość mogła co do tego żywić spore wątpliwości³³. Dlatego z kraju przysłano agitatorów, którzy mieli wszelkie wątpliwości rozwiewać. Tym, którzy zdecydują się wyjechać, obiecywali w kraju pracę i mieszkanie, a także sprawiedliwe stosunki społeczne. Wynikało z tego, że wracając do Polski nic nie stracą, wiele natomiast mogą zyskać.

Tutaj już w historii etnicznej opisywanej grupy zaczyna się proces reemigracji. Wciąż można jeszcze go odtworzyć z relacji tych, którzy w nim partycypowali.

W pamięci reemigrantów, z którymi przeprowadzono wywiady podczas badań na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim, zachowało się nader często wspomnienie konfliktu dotyczącego podjęcia decyzji o powrocie do Polski, który podzielił niejedną rodzinę. Zazwyczaj tę decyzję podejmowali rodzice, a musiały się jej podporządkować dzieci, czasami nawet dorosłe. Nierzadko decydował tylko ojciec. Dzieci zaś najczęściej były negatywnie nastawione do wyjazdu. Urodziły się we Francji lub przynajmniej spędziły w niej większość życia. Tutaj miały przyjaciół, niekoniecznie Polaków. Młodzież chadzała na randki, a niektóre pary snuły poważne plany matrymonialne. Poza tym w znacznej mierze przyswoili sobie kulturę francuską. Trudno było więc porzucić swoje życie we Francji, by rozpocząć nowe w nieznannej Polsce. Autorytet rodziców, zwłaszcza ojca, nie pozwalał jednak przeciwstawić się ich postanowieniu. Większość dzieci, a szczególnie nastolatków, opuszczało Francję z ogromną niechęcią, co potem miało wpływ na przebieg ich integracji ze społeczeństwem polskim.

Problem reemigracji wprowadził też kontrowersje między organizacjami polonijnymi. Na ogół te lewicowe były do niej pozytywnie nastawione, odmiennie prawicowe³⁴. Różnie też zapatrywano się na tę sprawę w poszczególnych skupiskach

³⁰ Z. Girzyński, op. cit., s. 199–206.

³¹ T. Szarota (1969), *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 175.

³² E. Gogolewski (1990), *Powrót do Polski robotników polskich z Francji*, „Przegląd Polonijny”, z. 4, s. 47.

³³ D. Jarosz, M. Pasztor, op. cit., s. 42–43; A.A. Nisiobęcka, op. cit., s. 175–176.

³⁴ Ibidem, s. 35–37.

Polaków. Było to wyraźnie widoczne w licznie zamieszkałych przez nich osiedlach w regionie Nord-Pas-de-Calais – w jednych osiedlach przeważali zwolennicy reemigracji, w drugich jej przeciwnicy.

Wyjazd z Francji wiązał się z licznymi formalnościami. Trzeba było nawiązać kontakty z przedstawicielami rządu w Warszawie, aby umieścić siebie i swoją rodzinę na listach osób przeznaczonych do przeniesienia do Polski. I oczywiście trzeba było zlikwidować rozmaite powiązania z Francją: z samym państwem, firmą, szkołą, ewentualnie też z organizacjami społeczno-politycznymi.

Sporych kłopotów nastroczał dobytek ruchomy. Jak już powiedziano, Polacy we Francji nie osiągnęli raczej wielkiego sukcesu ekonomicznego, nie znaczy to jednak, że ich stan majątkowy pod koniec pobytu we Francji był taki sam jak na początku. Każda rodzina posiadała jakieś meble, sprzęty gospodarstwa domowego, rowery, ubrania i inne rzeczy. Część z nich, nawet meble, można było zabrać do Polski. A niektórzy agitatorzy twierdzili, że na reemigrantów na Ziemiach Zachodnich i Północnych czekają mieszkania z pełnym wyposażeniem.

Ważną kwestią były też więzi emocjonalne łączące wyjeżdżających z tymi, którzy mieli zostać: z krewnymi, przyjaciółmi, sąsiadami, z Polakami, Francuzami bądź przedstawicielami innych narodowości. Niejedni mieli również swoich bliskich na cmentarzach. Wyjazd stanowił rozstanie z nimi. Odtąd więzi z tymi, którzy pozostali, jeśli nawet nie miały być zupełnie zerwane, to w każdym razie przybrać zgoła inną postać. W dużej mierze taką, na jaką pozwalały ówczesne możliwości komunikowania się na odległość. A poza tym istniały bariery polityczne, które pewnie mało kto przewidywał przed opuszczeniem Francji.

Sam wyjazd miał najczęściej niezwykle charakter. Pociągi, którymi wracano do kraju, wynajęto specjalnie celem przewiezienia reemigrantów i ich ruchomości. Na ogół nie składały się z wagonów pasażerskich, tylko towarowych. Wyjeżdżających żegnali krewni i przyjaciele. W miejscowościach, z których wyjeżdżała liczniejsza grupa, zwłaszcza z departamentów północno-wschodnich, urządzano uroczyste pożegnania na dworcach. Przemawiał mer, grała orkiestra.

W pamięci reemigrantów pozostała podróż z Francji do Polski przez zrujnowane wojną Niemcy oraz Czechy. Trwała tydzień, a niekiedy dłużej, gdyż pociągi musiały nieraz z rozmaitych powodów zatrzymywać się na kilka godzin. Podczas postojów zdarzało się, że mężczyźni musieli strzec wagonów przed bandytami. Wskutek nieprzewidzianego przedłużania się podróży, niektórym rodzinom po pewnym czasie zaczynało brakować żywności. A zatem reemigranci nie podróżowali w komfortowych warunkach, choć tak właśnie – albo o wiele gorzej – przemieszczano się w Europie w trudnym okresie powojennym. Jedna grupa płynęła do Polski statkiem „Batory”.

Pierwsze kroki na polskiej ziemi, chyba większość reemigrantów, często nie bez wzruszenia, stawiała w Międzylesiu, po przekroczeniu granicy polsko-czechosłowackiej. Niektóre pociągi witano jakoś uroczyście – przedstawiciele władz wygłaszali przemówienia. Ale bywało, że przybyszów z Francji przyjmowano nie zaznaczając

w żaden sposób ich powrotu do ojczyzny, niekiedy nawet traktowano ich dość obcesowo. Wszyscy otrzymywali positek, z którego zapamiętali ciemny chleb, jakiego we Francji nie jadali.

Wjazd na terytorium państwa polskiego nie mógł się obyć bez formalności urzędowych. Mówiąc o nich dziś, reemigranci zwracają uwagę na kwestię paszportów francuskich. Otóż urzędnicy zabierali je do sprawdzenia, a potem nie chcieli oddać. Oddawali ponoć tym, którzy stanowczo się ich domagali.

Przekroczenie granicy Polski bynajmniej nie kończyło peregrynacji. Niektórzy w Międzyzlesiu czekali wiele dni zanim mogli wyruszyć dalej. Reemigranci nie wracali do swych miejscowości rodzinnych, a przynajmniej o takich przypadkach nie słyhać. Władze kierowały ich na Ziemie Odzyskane, a przede wszystkim na tereny Dolnego i Górnego Śląska, z których wysiedlano właśnie ludność niemiecką, a które chciano jak najszybciej zastąpić ludnością polską. Mieli oni pewne możliwości wyboru miasta oraz pracy. Ale, jak się zdaje, wybierając kierowali się w dużej mierze sugestiami władz, gdyż Ziemie Odzyskane nie były im przecież znane. Powstały zatem skupiska Polaków z Francji w Katowicach, Bytomiu, Zabrze, Bolesławcu, Wrocławiu. Największe, bo liczące około 20 tys. osób, w Wałbrzychu. W latach pięćdziesiątych XX w. Wałbrzych nazywano „francuskim miastem”.

Różnice kulturowe

Słuchając dzisiaj opowieści żyjących jeszcze przybyszów z Francji, można dojść do konkluzji, że przeżyli oni niewątpliwie szok kulturowy. Tak określają etnologzy reakcję wywołaną przez zetknięcie się z inną kulturą, która w jakiś sposób wydaje się przerażająca³⁵. Ludzie opisywani w tym artykule, we Francji uważali się za Polaków i obce otoczenie tego nie negowało. Przybywszy do Polski wcale nie poczuli się u siebie. Jest faktem, iż Ziemie Odzyskane, gdzie ich osiedlono, jeszcze do niedawna należały do Niemiec i dopiero zaczynano je polonizować. Miały zatem jeszcze wiele cech niemieckich. Tym, którzy przed wojną wyjechali z Polski do Francji, nie przypominały miejscowości, z których wyjechali. Ponadto ówczesna Polska, łącznie z Ziemiami Odzyskanymi, była okropnie zniszczona przez niedawno zakończoną wojnę. Duże części miast były w ruinie, na co ewidentnym przykładem jest Wrocław. Reemigranci spotykali tu innych Polaków i od razu zauważali, że się od nich różnią. Ta różnica wynikała z procesów akulturacyjnych, jakim ulegli we Francji. Przyniesli sobie mianowicie liczne elementy kultury francuskiej, czego raczej nie dostrzegali we Francji. Ale mijając Polaków na ulicach Wałbrzycha, Bolesławca czy Szczecina, od razu stwierdzali, że nie są tacy, jak oni. Polacy ci pochodzili z różnych stron, często z ubogich regio-

³⁵ Z. Staszczak (1987), *Szok kulturowy*, w: Staszczak Z. (red.) *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa-Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 343.

nów kraju, a poza tym na ich wygląd i zachowanie wpływ miały częstokroć traumatyczne przeżycia wojenne.

W takim razie należy przejść do tego, co wyróżniało reemigrantów z Francji wobec rodaków spotykanych w Polsce. Co oni sami zauważali jako własną odmienność i zachowali w pewien sposób niekiedy aż do dziś. A zachowali niewątpliwie dlatego, iż było to dla nich czymś wartościowym.

Osoby przybyłe z Francji przywiozły stamtąd francuskie ubrania – zapewne te najlepsze i najnowsze, tych znoszonych nie zabierano do Polski. Niektórzy przed wyjazdem jeszcze dokupywali różne rzeczy. Wiadomo skądinąd, jaką renomą cieszyła się francuska moda. Jeśli więc reemigranci pojawiali się na ulicach polskich miast, czuli na sobie spojrzenie przechodniów, bo nikt tu tak elegancko się wtedy nie ubierał. Poza tym przywykli oni niektóre części garderoby nosić jakby na sposób francuski. Ot, chociażby mężczyźni wiązali na szyi apaszkę albo zakładali szal pod marynarkę.

Reemigranci wyróżniali się także pod względem językowym. Dotyczy to szczególnie młodzieży i dzieci urodzonych w tym kraju³⁶. Dobrze władali oni językiem francuskim, na ogół lepiej niż polskim. Zdarzały się osoby mówiące tylko po francusku. Przyczyniła się do tego przede wszystkim francuska szkoła, z dużą liczbą lekcji przed południem i po, oraz ambitnym programem nauczania. W takim razie między sobą najchętniej porozumiewali się w tym języku. Ich polszczyzna była specyficzna. Sposób wymawiania przez nich głoski *r* sprawiał, że nowe otoczenie kwalifikowało ich jako nie-Polaków, a właśnie Francuzów, zdarzało się też, że jako Żydów.

W środowisku reemigrantów bądź w ich rodzinach funkcjonowały francuskojęzyczne wersje imion, a więc Jean, Dominique, George. Bywało, że ktoś miał imię nie mające polskiego odpowiednika, na przykład Jacqueline. Takie imiona były w ich francuskich dokumentach. W polskich zostały spolszczone.

We Francji Polacy przyswoili sobie bardzo wiele elementów miejscowej kuchni. Po powrocie do kraju bynajmniej z nich nie zrezygnowali, choć z pewnością nie było to łatwe z powodu braków wielu produktów spożywczych w polskich sklepach. To i owo mogli wyhodować we własnych ogródkach, szczególnie sałatę i cykorię. Niektórzy hodowali też króliki. Na łące znajdowano mlecz, którego listki służyły do sporządzania sałatki. Wpływy kuchni francuskiej nie ograniczały się tylko do ingrediencji, lecz także do receptur. A zatem sałatę czy cykorię skrapiano oliwą lub sosem vinaigrette, a nie śmietaną jak to było w zwyczaju w Polsce. Z ziemniaków robiono frytki, raczej tu wówczas nieznanne. Poza tym we Francji reemigranci przywykli do picia wina, niektórzy otrzymywali nawet deputaty winne. Produkowane w Polsce były gorszej jakości, importowane zaś miały wysoką cenę. Niektórzy robili więc wino w swoim domu. W krajowych sklepach brakowało kawy, którą oni polubili na obczyźnie. Niekiedy przysyłali im ją krewni pozostali we Francji. Niektórzy przywieźli specjalne filiżanki do picia kawy, przypominające miseczki, zwane „bolkami”.

³⁶ W. Poteć (2008), *The French or the Pole – Polish Returnees from France...*, s. 145.

Reemigranci przywieźli ze sobą wiele różnych rzeczy, które obecnie, jeśli się zachowały, przypominają im ich francuską przeszłość. Przeszły więc proces zmiany znaczenia³⁷. Trudno je tu omawiać, mają często swoją indywidualną historię, związaną z życiem ich właścicieli.

Ale były pewne przedmioty, które zabierało ze sobą wielu reemigrantów i później w Polsce kojarzyły się one właśnie z nimi. Należały do nich rowery, nieznanych w Polsce marek, bardzo dobrej jakości. Także akordeony. Prawdopodobnie to dzięki przybyszom z Francji instrument ten stał się bardzo popularny na Dolnym Śląsku. Poza tym gra w *pétanque*, która to dzięki ich środowisku rozpowszechniła się w tym regionie w latach dziewięćdziesiątych XX w.

Już z tego wyliczenia wynika, iż akulturacja polskich emigrantów we Francji była dość głęboka, toteż gdy przyjechali do Polski, natychmiast stała się widoczna ich obcość wobec innych. A przecież od ludności innej proveniencji odróżniali się nadto odmiennymi doświadczeniami, nierzadko również obyczajami. Chociaż pamiętać trzeba, że w jakiejś mierze na Ziemiach Odzyskanych, dokąd ich skierowano, rozmaite grupy składające się na tę inną ludność, także miały swą specyfikę kulturową. Wydaje się jednak, że reemigranci z Francji mieli wyjątkowe powody, by ją zachowywać.

Adaptacja do życia w PRL

Bodaj większość reemigrantów szybko uznała swój przyjazd do Polski za błąd³⁸. Zresztą część tak myślała o tym przedsięwzięciu jeszcze we Francji, a przyjechała ulegając autorytetowi ojca czy męża. Ale po przyjeździe do błędu przyznawali się nierzadko też ci, którzy przedtem byli zwolennikami powrotu. Po kilku tygodniach czy miesiącach od przekroczenia polskiej granicy przekonywali się, że nie polepszyli sobie warunków bytu. Kraj, z którego kiedyś wyjeżdżali do zamożnych nie należał, a teraz zaczynał odbudowywać się po zniszczeniach wojennych. Nie mieli więc wątpliwości, że wiele lat minie zanim oni osiągną to, co zdobyli już we Francji. Uświadomienie sobie tego faktu nie sprzyjało integracji z innymi grupami ludności. Liczni reemigranci, szczególnie młodzi, woleli grupować się we własnym kręgu, w obrębie którego usiłowali zachowywać francuską kulturę. Może nawet czynili to trochę ostentacyjnie. Na przykład na zabawach bawili się wyłącznie w swoim gronie i tak jak robili to we Francji. Jednakże ich ostentacja stanowiła też jakby protest wobec zamknięcia.

Reemigranci opowiadają o tych, którzy wkrótce po przyjeździe chcieli wracać do Francji i w związku z tym wszczęli odpowiednie starania. Ale niestety okazało się, że

³⁷ Zob. E. Klekot (2008), *Ontologia rzeczy – znaczenie*, w: Kowalewski J., Piasek W., Śliwa M. (red.), *Humanistyka wobec materialności*, Olsztyn: Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, s. 192–194.

³⁸ W. Połec (2011), *Ryzyko migracji, ryzyko powrotu na przykładzie polskich reemigrantów z Francji na Dolnym Śląsku...*, s. 168–169.

władze nie zamierzają nikogo z kraju wypuścić. Wtedy niektórzy młodzi podjęli desperackie próby ucieczki do Francji, na ogół chyba jednak zakończone niepowodzeniem. Skoro więc reemigracja miała być podróżą wyłącznie w jedną stronę i skoro niewiele obietnic, jakie składali agitatorzy namawiający do powrotu, było prawdziwych, reemigrantom trudno było się związać z krajem, do którego przybyli.

O swoim niezadowoleniu powiadamiali w listach krewnych i znajomych, którzy jeszcze nie zdecydowali się na wyjazd. Niedobre wieści z Polski wpłynęły znacząco na tendencje wyjazdowe wśród Polonii francuskiej. Pod koniec lat czterdziestych XX w. na reemigrację decydowało się mniej osób niż wcześniej.

Władze zapewne wiedziały o niezadowoleniu wśród reemigrantów. To dlatego właśnie już na dworcach odbierano nowo przybyłym francuskie paszporty. Chciano jak najprędzej włączyć ich do systemu, który właśnie instalowano w kraju, a potrzebowano ich jako fachowców.

Oczywiście byli też tacy, którym w Polsce od razu się spodobało. Należeli do nich nie tylko ci, którzy z powodu swego zaangażowania politycznego we Francji, otrzymywali jakiegś stanowiska. Takich było stosunkowo niewielu. Niejedna rodzina jednak odważnie podjęła trud adaptacji do nowych warunków. Zresztą ostatecznie wszyscy zostali do tego zmuszeni.

Pierwsza połowa lat pięćdziesiątych XX w. to okres, którego reemigranci nie wspominają zbyt dobrze. To pod wieloma względami bardzo trudny czas dla całego społeczeństwa, siłą przymuszonego do życia w komunizmie. Reżim uważał Francję, będącą państwem kapitalistycznym, za wroga. Nie zawahał się nawet represjonować kilku dyplomatów francuskich – pracowników Konsulatu Francji w Szczecinie, z André Robineau na czele, oskarżając ich niesłusznie o szpiegostwo. Reemigranci z Francji nie byli wprawdzie poddani takim represjom, czuli jednak, iż traktuje się ich podejrzliwie.

Wyraźna stabilizacja sytuacji reemigrantów nastąpiła po roku 1956, dzięki pozytywnym zmianom politycznym, jakie wówczas nastąpiły. Wtedy jeszcze z Francji do Polski przybyła niewielka grupa Polaków. Stała się też możliwa migracja w odwrotną stronę, aczkolwiek już niewielu się na nią zdecydowało. Przybysze z Francji zdołali jakoś przywyknąć do życia w Polsce. Nawet ci, którzy się we Francji urodzili, często zdążyli założyć w kraju rodziny, niekoniecznie z kimś, kto miał takie związki z Francją jak oni.

W następnych latach związki te bynajmniej nie ustały, jednakże nabrały innego charakteru. Okazało się z czasem, że dla obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mogą być nader korzystne. Że można dzięki nim polepszyć warunki egzystencji, dość wszakże mizerne w kraju, w którym funkcjonowała jedynie gospodarka socjalistyczna. Krewni i znajomi z Francji przysyłali bowiem paczki z różnymi towarami, mającymi w Polsce status luksusowych, na przykład z kawą i czekoladą. Ponadto niejednokrotnie zapraszali swoich bliskich, by spędzili we Francji wakacje bądź nawet na dłuższy, kilkumiesięczny pobyt. Taki pobyt często wiązał się z pracą we Francji, która zazwyczaj nie dawała zbyt dużych zarobków we frankach, ale w przeliczeniu na złotówki była bardzo opłacalna. Sporo możliwości dawało posiadanie obywatelstwa

francuskiego – rozmaite knowania władz bynajmniej nie zdołały go pozbawić. Mając obywatelstwo francuskie³⁹ można było w różnoraki sposób zadbać o polepszenie swojego losu albo też swoich dzieci.

Wskutek rozmaitych więzi z Francją, także w późniejszych latach niektórzy reemigranci tak czy inaczej zachowywali, a nawet utrwalali swą specyfikę kulturową. Wyróżniały ich często elementy stroju pochodzące z Francji, zamiłowanie do swoistej elegancji. Pewne odrębności kulinarne. Znajomość języka francuskiego. Z tego powodu otoczenie niejednokrotnie określało ich jako Francuzów. Lecz u innych te więzi się zrywały. Ktoś, kto jako dziecko przyjechał do Polski i mówił tylko po francusku, jako dorosły niekiedy tego języka już nie znał, choć pozostawał akcent.

Choćby dygresyjnie, wymienić tu wypada tych przybyszów z Francji, którzy przynajmniej przez jakiś czas byli powszechnie znani. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. spory rozgłos zdobył Roman Środa, który występując jako René Glaneau śpiewał najnowsze szlagiery francuskie. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych znana była piosenkarka Stenia Kozłowska, która pod koniec kolejnej dekady założyła wraz z grupą przyjaciół firmę odzieżową „Terranova”. Mniej słyszało się o Irenie Wiśniewskiej, która swoje francuskie piosenki śpiewała w ekskluzywnej „Piwnicy pod Baranami”, a w połowie lat siedemdziesiątych przeprowadziła się do Francji. Olśniewającą karierę zrobiła inna piosenkarka Edyta Piecha, ale nie w Polsce, tylko w Związku Radzieckim. Wspomnieć też trzeba o poecie Edwardzie Stachurze. Także o René Śliwowskim, wybitnym tłumaczu z języka rosyjskiego i rusycyście.

Jednakowoż najbardziej znanym reemigrantem z Francji, choć do Polski przybył z Belgii, jest Edward Gierek. Rządził on Polską w latach siedemdziesiątych jako pierwszy sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Z pewnością miało znaczenie, iż był komunistą z Zachodu, a nie z Rosji. Za jego rządów nastąpiło wyjątkowe otwarcie na wpływy idące z Zachodu⁴⁰.

Nowe możliwości po upadku komunizmu

Gdy upadł komunizm podjęto różne próby integracji środowisk reemigrantów. W 1990 r. w Szczecinie grupa dawnych reemigrantów reaktywowała Francuską Gminę Narodową na Pomorzu Zachodnim, przedwojenną organizację skupiającą osiadłych tu dwa wieki wcześniej hugenotów⁴¹. W ten sposób stali się jakby kontynuatorami ich tradycji. Niewątpliwie zdołali oni przypomnieć, jak wielką rolę w dziejach

³⁹ Stosunkowo niewielu je posiadało: S. Jaros (1971), *Reemigracja Polaków z Francji w latach 1946–1948*, „Problemy Polonii Zagranicznej”, t. VI, s. 68.

⁴⁰ J. Eisler (2014), *Siedmiu wspañiałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa: Czerwone i Czarne, s. 286.

⁴¹ K. Kowalczyk (1998), *Francuska Gmina Narodowa na Pomorzu (1989–1997)*, w: Giedrojc M., Mieczkowski J., *Pomerania ethnica. Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin: AMP Paweł Majewski, s. 227–234.

Pomorza Zachodniego odegrali ci Francuzi⁴². Lecz niewiele z ich inicjatyw i pomysłów udało im się zrealizować. Gdy mogli się wreszcie zorganizować, nie byli już ludźmi młodymi. Nie byli też młodzi reemigranci na Dolnym Śląsku, za to było ich o wiele więcej niż na Pomorzu lub gdzie indziej. W 1994 r. powołali do życia Stowarzyszenie Francuzów i Repatriantów z Francji na Dolnym Śląsku. Ale też niektórzy zaangażowali się w działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, niejeden uczestniczył w działalności Alliance Francaise i Domu Bretanii. A zatem mogli wreszcie zakładać własne organizacje bądź wykorzystywać inne do swoich celów⁴³. Służą im one do urządzania rozmaitych imprez, podczas których mogą się ze sobą spotykać. Łączy ich wszakże niemało: podobne losy, znajomość francuskiej kultury. Czasami udaje się im zainteresować swoimi sprawami ludzi spoza ich kręgu.

Rokrocznie w Wałbrzychu zbierają się 14 lipca, a więc w święto narodowe Francji, pod pomnikiem gen. Charlesa de Gaulle'a, wzniesionym z ich inicjatywy. Akordeonista odgrywa *Marsyliankę* i *Mazurka Dąbrowskiego*. Pod tym skromnym monumentem składa się kwiaty. A potem w wynajętym lokalu odbywa się przyjęcie.

*

Dzieje powojennych reemigrantów z Francji wydają się niewątpliwie jednym z najciekawszych wątków historii etnicznej Polski. Najprawdopodobniej dobiegają już one powoli końca. Nie znaczy to jednak, że kończą się nad nimi badania, zapewne będą one jeszcze kontynuowane. Warto chociażby podjąć próbę odtworzenia szczegółowych losów wybranych rodzin.

Kultura francuska, którą Polacy przyswoili sobie w jakiejś postaci podczas pobytu we Francji i którą przywieźli do Polski, na pewno stanowi też frapujące zagadnienie. Zachowywanie jej, a właściwie jej elementów, wynikało nie tylko z prostego nawyku. W jakiejś mierze bywała ona obroną przed niespodziewanymi warunkami, jakie reemigranci zastali w kraju. Poza tym była także konsekwencją ich identyfikacji z Francją. Podlegała jednak stopniowym przekształceniom wraz z dostosowywaniem do życia w Polsce, co wiązało się z przyswajaniem tutejszej kultury.

Bibliografia

- Angrosino (2010), *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, przeł. M. Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babiński G. (2008), *Return migration revisited*, w: Nowicka E., H. Firouzbakhch (red.), *An Anthropology of Return Migration*, Kraków: Nomos, s. 21–27.

⁴² Zob. Z. Szultka (1987), Kolonie francuskie na Pomorzu brandenbursko-pruskim od końca XVII do początków XIX wieku, „Rocznik Historyczny”, t. LIII, s. 6–97; E. Orlik-Kryśkiewicz (1995), Osiedlanie się Francuzów na Pomorzu Zachodnim (od końca XVII do pierwszej połowy XVIII w.), „Przegląd Zachodniopomorski”, t. X, z. 4, s. 133–143.

⁴³ K. Dudek, op. cit., s. 23

- Bock-Matuszyk K. (2018), „Proszę mi opowiedzieć historię swojego życia”, czyli historia mówiona w praktyce, w: Wojdon J. (red.), *Historia w przestrzeni publicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 210–220.
- Burszta J. (1974), *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Dudek K. (red.) (2015), *Tu wszystko było inne – wspomnienia bolesławieckich reemigrantów z Francji*, Bolesławiec: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu.
- Dudek K. (2016), *Reemigranci z Francji w Bolesławcu*, w: Bober-Tubaj A., Nowosielska-Sobel J., Strauchold G. (red.), *Bolesławianie – nie przybyli znikąd. Wokół krajobrazu osadniczego Dolnego Śląska*, Bolesławiec: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, s. 21–23.
- Eisler J. (2014), *Siedmiu wspaniałych. Poczec pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa: Czerwone i Czarne.
- Fiedorczyk S. (1997), *Polacy na południowym Sachalinie*, przeł. N. Tôme, „Studia Polonijne”, t. 18, s. 77–114.
- Girzyński Z. (2005), *Polska – Francja 1945–1950*, Toruń: Wydawnictwo Mado.
- Gogolewski E. (1990), *Powrót do Polski robotników polskich z Francji*, „Przegląd Polonijny”, z. 4, s. 29–48.
- Gruszyński J. (1978), *Spółeczność polska we Francji w latach 1918–1978. Problemy integracyjne trzech pokoleń*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hammersley M., Atkinson P. (2000), *Metody badań terenowych*, przeł. S. Dymczyk, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Heather P. (2010), *Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy*, przeł. J. Szczepański, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Janowska H. (1964–1965), *Dwie reemigracje Polaków z Francji*, „Problemy Polonii Zagranicznej”, t. IV, s. 7–26.
- Jaros S. (1971), *Reemigracja Polaków z Francji w latach 1946–1948*, „Problemy Polonii Zagranicznej”, t. VI, s. 61–96.
- Jarosz D., Pasztor M. (2001), *Robineau, Bassaler i inni. Z dziejów stosunków polsko-francuskich w latach 1948–1953*, Toruń: Wydawnictwo Rafał Marszałek.
- Jasiewicz Z. (2004), *Badania na ziemiach zachodnich i północnych i ich znaczenie dla etnologii polskiej*, w: Kamocki J. (red.), *Polska – Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne*, Wrocław–Poznań: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Uniwersytet Wrocławski, Wydawnictwo Poznańskie, s. 39–54.
- Kierzkowski M. (2014), *Historia mówiona – próba definicji pojęcia*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, t. 4, s. 5–19.
- Klekot E. (2008), *Ontologia rzeczy – znaczenie*, w: Kowalewski J., Piasek W., Śliwa M. (red.), *Humanistyka wobec materialności*, Olsztyn: Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, s. 186–196.
- Kłosek E. (2005), *Świadomość etniczna i kultura społeczności polskiej we wsiach Bukowiny rumuńskiej*, Wrocław: Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Krjukow M. (1988), *Etniczeskaja istorija*, w: Krjukow M., Zelnow I. red., *Etnografija i smeżnye dyscypliny. Etnograficzeskije subdyscypliny. Szkoły i napravljenija. Metody*, Moskwa: Nauka, s. 58–59.
- Karaś J. (2003), *Reemigranci z Jugosławii w Bolesławcu – pół wieku później*, w: Kurcz Z. (red.), *Sprawy narodowościowe. Oryginalne badania studentów*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 217–231

- Maj K. (1971), *Polscy komuniści we Francji 1919–1946*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Markiewicz W. (1960), *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Mróz L. (1979), *Świadomościowe wyznaczniki dystansu etnicznego*, „Etnografia Polska”, t. 2, s. 157–168.
- Nisiobęcka A. (2016), *Reemigracja Polaków z Francji oraz ich adaptacja w Polsce Ludowej*, „Dzieje Najnowsze”, nr 3, s. 169–178.
- Orlik-Kryśkiewicz E. (1995), *Osiedlanie się Francuzów na Pomorzu Zachodnim (od końca XVII do pierwszej połowy XVIII w.)*, „Przegląd Zachodniopomorski”, t. X, z. 4, s. 133–143.
- Poteć W. (2008), *The French or the Pole – Polish Returnees from France*, w: Nowicka E., Firouzbakch H. (red.), *An Anthropology of Return Migrations*, Kraków: Nomos, s. 139–153.
- Poteć W. (2010), *Rodziny migrantów powrotnych i ich wybrane strategie wobec przyszłości dzieci na przykładzie polskich reemigrantów z Francji*, w: Muszyński W. (red.), *Wartości w rodzinie: ciągłość i zmiana*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 214–229.
- Poteć W. (2011), *Ryzyko migracji, ryzyko powrotu na przykładzie polskich reemigrantów z Francji na Dolnym Śląsku*, Stobińska K., Kampka F., Poteć W. (red.), *Ryzyko – między kulturą strachu a kalkulowaną niepewnością*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW, s. 167–191.
- Ponty J. (1988), *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l’entre-deux-guerres*, Paris: Publication de la Sorbonne.
- Posern-Zieliński A. (2005), *Etniczność Kategorii. Procesy etniczne*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Staszczak Z. (1987), *Szok kulturowy*, w: Staszczak Z. (red.) *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa-Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 343.
- Szarota T. (1969), *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Szultka Z. (1987), *Kolonie francuskie na Pomorzu brandenbursko-pruskim od końca XVII do początków XIX wieku*, „Rocznik Historyczny”, t. LIII, s. 6–97.
- Śladkowski W. (1980), *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Wydawnictwo Lubelskie: Lublin.
- Winiarz A. (2008), *Główne kierunki i formy aktywności Polaków w Mandżurii w latach 1897–1949*, w: Furier A. (red.), *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie*, Szczecin: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, s. 27–49.
- Wołkowa N. (1985), *Etniczeskaja istorija: soderżanie ponjatija*, „Sovetskaja etnografija”, nr 5, s. 16–25.
- Zaremba M. (2001), *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Żarnowski J. (1999), *Epoka powojenna 1945–1989*, w: *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 673–713.